



PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA
PW. ŚW. ANTONIEGO MARIII ZACCARII
ZAŁOŻYCIELA ZGROMADZENIA OJCÓW BARNABITÓW

O. KAZIMIERZ M. LOREK
PROBOSZCZ

*To jest wielka rzecz wierzyć w Boga,
Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.
Wierzyć w to, że kiedyś zmartwychwstaniemy.*

Tadeusz Kotarbiński

Drodzy Parafianie,

postanowiłem napisać do Państwa list pełen troski o Wasze życie religijne w naszej wspólnocie Kościoła, a także jako duszpasterz prowadzący tę wspólnotę do Boga i odpowiedzialny za zbawienie każdego z Was.

Już Jan Paweł II zwracał uwagę na konieczność podjęcia nowej ewangelizacji we współczesnym świecie, w którym pogłębia się zjawisko odchodzenia od Boga, ignorancji wobec wiary katolickiej, sekularyzacji życia zwłaszcza w wielkich miastach. Papież Benedykt XVI ustanowił ostatnio w Watykanie Papieską Radę ds. Promocji Nowej Ewangelizacji. Z jej inicjatywy przeprowadzone zostaną w okresie Wielkiego Postu tzw. misje miejskie w dwunastu miastach Europy: w Lizbonie, Barcelonie, Dublinie, Liverpoolu, Paryżu, Turynie, Zagrzebiu, Budapeszcie, Wiedniu, Frankfurtach, Brukseli i naszej Warszawie. Ustalony przez Papieską Radę program duszpasterski będzie obejmował: lekturę Ewangelii wg św. Marka, katechezy biskupa do rodzin i do młodych, pogłębione przeżycie sakramentu pokuty i pojednania, lekturę fragmentów „Wyznań” św. Augustyna i konkretne dzieła miłosierdzia wobec ludzi ubogich, potrzebujących, osamotnionych. Nasza parafia została wybrana jako jedna z dwunastu w Warszawie, w których ten program będzie realizowany.

Ta wielka mobilizacja w europejskim Kościele katolickim, której zwieńczeniem będzie tydzień misyjny (od Niedzieli Miłosierdzia Bożego do III Niedzieli Wielkanocnej), jest skierowana do tych, którzy zagłuszyli w sobie głos Boga, ale także do tych, którzy pozostali wierni Bogu i Kościołowi, a tym samym są odpowiedzialni za swoich braci. Ewangelia jest przecież przeznaczona dla wszystkich, a nie dla zamkniętego kręgu ludzi, i stanowi podstawę nauki sztuki życia. Kościół nieustannie prowadzi ewangelizację poprzez głoszenie słowa Bożego, sprawowanie misterium eucharystycznego, udzielanie sakramentów i podejmowanie dzieł miłosierdzia.

Nowa ewangelizacja jest odpowiedzią na postępujący w dzisiejszych czasach proces dechrystianizacji i zanikania ważnych wartości ogólnoludzkich. W naszym świecie, który odziedziczył tradycje katolickie, widoczne jest odchodzenie od wiary, kryzys myśli, zaniedbanie sacrum. Szuka się wiary łatwej, bo ta prawdziwa wydaje się nie do pogodzenia z nowoczesną mentalnością. Często wybiera się według własnego uznania tylko niektóre prawdy wiary. Widoczny jest lęk przed odkryciem prostoty Ewangelii i przed zrozumieniem miłości, jakiej Bóg oczekuje od człowieka w jego twórczej wolności. Wkradająca się do współczesnego życia powierzchowność w myśleniu i odczuwaniu prowadzi też do zamykania Boga w Kościele pozorów i zewnętrznych ceremonii. Wiara staje się niejednokrotnie nawykiem, przyzwyczajeniem, które łatwo utracić, a wtedy wkrada się wewnętrzna nuda i pustka. Zagubiony zostaje sens istnienia, rośnie poczucie bezcelowości własnej egzystencji. Człowiek ucieka od tego w taki sposób, że przyśpiesza tempo życia do granic wytrzymałości. A to jest złudna terapia samoogłuszania się. Bóg znika z horyzontu, przestaje być potrzebny. Za to potrzebne są coraz ważniejsze tytuły na szczeblach kariery, coraz droższe samochody, oparte na wymianie dóbr i niewymagające zaangażowania znajomości. A jednocześnie nieodzowne stają się tabletki na sen, terapie na samotność, bo z tęsknoty pozostała tylko żądza, z miłości – zaspokojenie, z polityki – intryga, z siły – gwałt, z bogactwa – duchowa nędza, a z wiary – ludowy obyczaj.

Różne spotykamy rodzaje współczesnych niewierzących. Są wśród nich ludzie o ateistycznym sposobie myślenia i takiej też filozofii życiowej, ale i tacy, których niewiara uwarunkowana bywa życiowymi doświadczeniami albo niemożliwością pogodzenia własnego życia z wymaganiami wiary. To ci, którzy żyją w ponownym, niesakramentalnym małżeństwie albo odeszli od wiary z powodu rzeczywistych czy urojonych pretensji do duchownych, niekiedy z powodu zaangażowania politycznego, przynależności partyjnej, która narzucała bezbożny sposób myślenia. Nie bez znaczenia pozostaje wybór modnego liberalizmu obejmującego również postępowanie moralne, a także uleganie materializmowi praktycznemu. Nie zawsze postawa tych osób jest agresywna wobec spraw wiary, znacznie większe spustoszenie w życiu duchowym czyni obojętność religijna. Wreszcie wielu jest takich ludzi, którzy odrzucili Kościół, ale wciąż czują się blisko Boga. Szkoda tylko, że zapomnieli, po co Chrystus powołał Kościół, w którym poprzez uczestnictwo w sakramentach człowiek może dojść do szczęśliwej wieczności.

Niewierzący żyją obok nas, nierzadko są częścią naszych rodzin. Czy nie ma w tym naszego zaniedbania, jeśli młodzież bierzmowana nie praktykuje wiary, jeśli odkłada się na nieokreślone później ochrzcenie dziecka, jeśli młodzi mimo braku formalnych przeszkód wybierają wspólne życie przez lata całe bez ślubu? Odchodzenie od wiary może być gwałtowne, spowodowane zranieniem, albo powolne i stopniowe, często w wyniku lenistwa, bezmyślności i zniechęcenia. Zawsze jest to dramat życiowy człowieka. Wielki uczyony polski XX wieku, profesor Tadeusz Kotarbiński, wyznał z przejmującą szczerością: „Niestety, wkrótce i ja popadłem w gehennę nieszczęścia niewiary. To jest piekło. Do takich ludzi trzeba wyciągać rękę, trzeba im pokazać niebo i najkrótszą do niego drogę. To jest nieszczęście nie móc nigdy się modlić i nie móc dziękować Bogu”.

Nie wolno nam pozostawić na uboczu ludzi zrezygnowanych, zobojętniałych, żyjących w poczuciu odrzucenia przez Boga, uwikłanych we własną słabość. W Kościele Chrystusowym jest miejsce dla każdego i nie ma takiego grzechu, którego by Chrystus nie przebaczył. On czekał w spiekocie dnia na Samarytanę, On czeka na każdego człowieka. Bóg wszystkich po śmierci pragnie przygarnąć. A nas, trwających przy Nim, uczynił swoimi narzędziami, postawił na drodze tych naszych braci, którzy się pogubili, osłabli w drodze do Niego. I Kościół nieustannie modli się za nich.

Spod pióra Romana Brandstaettera wyszedł tekst, który brzmi jak niezwykła modlitwa:

Czuwam nad tymi, którzy nie wierzą w mojego Syna.

Pragnę im pomóc.

Są moimi dziećmi, jak wszyscy, chociaż nic o tym nie wiedzą.

Modlę się.

Modlę się za tych, którzy się nie modlą.

Gdy krwawią, moją modlitwą jak bandażem owijam ich rany.

Gdy toną, rzucam im moją modlitwę jak pas ratunkowy.

Gdy umierają... z mojej modlitwy czynię wezglowie dla ich zmęczonej skroni.

A potem biorę do ręki ich popioły.

I kładę je u stóp mojego Syna.

I błagam Go o miłosierdzie

Dla przeczących... dla niewierzących,

Dla nieistniejących.

Mówię:

Stwórz ich, mój Synu Najukochańszy.

Wypełń ich swoją treścią.

Natchnij ich swoją wiecznością.

Rozpal ich swoją męką.

Niech będą Twoim cierpieniem.

Niech będą Twoim krzyżem.

Umrzyj za nich.

Umrzyj jeszcze raz jeden.

Jeszcze raz. Ostatni raz... mój synu Najukochańszy.

Błaga Cię o to Twoja Matka. Błaga Cię o to Madonna ateistów.

Szczególnie w rodzinach trzeba nam troszczyć się o życie duchowe naszych bliskich, zwłaszcza tych najmłodszych. Trzeba im uświadamiać, jak wielką wartością jest wiara w Boga, który nigdy nie zostawia człowieka samego. Trzeba własnym przykładem życia uczciwego w głębokiej więzi z Chrystusem i Jego Matką przekonywać, że miłość Stwórcy do człowieka przewyższa każdą naszą słabość, a Kościół jest miejscem przemieniania tego, co tylko ludzkie, w to, co Boże. W pewnej historii opisanej w powieści polskiego prozaika chłopiec prosi wujka, by pokazał mu okulary, dzięki którym można zobaczyć Pana Boga.

W odpowiedzi słyszy, że każdy „musi mieć własne” okulary, że nazywają się one „wiara” i że „wielu dorosłych je ma, tylko nie chce się do tego przyznać”. A Bóg jest, „tylko nie każdy Go widzi, a nawet temu, co widzi, wygodniej udawać, że Go nie ma”.

Nowa ewangelizacja służy temu, by odnaleźli swą drogę do Pana, powrócili do Kościoła i ożywili swą wiarę wszyscy ci, którym wygodniej i łatwiej jest dzisiaj jeszcze żyć tak, jakby Boga nie było.

Powrót nie jest łatwy, ale życie na własne ryzyko nie daje gwarancji pokoju ani szczęścia. Sprowadzanie sensu życia do wartości pozwalających szybko realizować plany doraźne i do koncepcji utylitarnej nie zaspokoi głodu człowieka. Potrzebny jest trwały fundament, a taki znajdujemy w Chrystusie. Benedykt XVI tłumaczy, że *nawrócić się* znaczy „przemyśleć, poddać rewizji życie indywidualne i społeczne, pozwolić Bogu wniknąć w zasady rządzące naszym życiem, w osądach nie kierować się już rozpowszechnionymi opiniami, (...) nie usprawiedliwiać własnych dwuznacznych albo niegodziwych działań tym, że inni postępują tak samo, zacząć patrzeć na własne życie oczami Boga, a zatem szukać dobra, nawet jeśli jest to niewygodne. (...) Innymi słowy, szukać nowego stylu życia, (...) uwolnić się od samowystarczalności, dostrzec i pogodzić się z tym, że potrzebujemy innych i Innego, Jego przebaczenia i przyjaźni”.

Dlatego też wołajmy za św. Augustynem i módlmy się jego słowami: „Boję się Boga przechodzącego. Boję się Go, choć odczuwam Jego obecność, która mi daje nowe rozeznanie odpowiedzialności i ośmiela do podjęcia dialogu z Nim. Boję się, by nie przeszedł obok mnie niezauważony. Bym nie uchylił się od rozmowy, którą chce ze mną nawiązać. Boję się przechodzącego Boga. Zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, gdzie idzie pośród nas ze swoim słowem głoszonym przez usta Kościoła: Nie samym chlebem człowiek żyje”.

Mój Drogi, nie lękaj się. Bóg zna Twoje serce. Czeka na Ciebie w świątyni. Teraz jest dobry czas, czas modlitwy, rachunku sumienia, czas rekolekcji wielkopostnych. W naszym kościele parafialnym rozpoczną się one 18 marca (w niedzielę) i potrwać do 21 marca. Pierwszego dnia rozważania w czasie wszystkich Mszy św. będzie prowadził Arcybiskup Wacław Depo, Metropolita częstochowski.

Z bogosławieństwem kapłańskim

o. Kazimierz M. Lorek



proboszcz

Warszawa, 12 marca 2012 roku

PARAFIA

02-930 WARSZAWA, UL. JANA III SOBIESKIEGO 15, TEL. 22 842 04 04, 842 34 74; FAX 22 842 34 74; TEL. KOM. 603 343 834

E-MAIL: LOREK.PROBOSZCZ@PARAFIABARNABICI.PL; KANCELARIA@PARAFIABARNABICI.PL

KONTO BANKOWE: Bank PEKAO SA ODDZ. WARSZAWA 78 1240 6175 1111 0000 4579 7336

NIP 521-28-98-942; REGON 011399574